Rok 1874. Kraków sobota 2 maja Nr. 100

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesyłką pocztową
za	maj . . .	złr. 1 —	złr. 1 40
„	maj, czerwiec, lipiec	złr. 3 —	złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Członkowie delegacji odbywają teraz częste posiedzenia wydziałowe w Wiedniu i w Peszcie — końcem tego wszystkiego będzie niezmienione przyjęcie budżetu wspólnego według propozycji rządu.

W Węgrzech zanosi się na takie same reformy wyznaniowe, jakie w Austrji dzisiaj są na porządku dziennym. Węgierski minister wyznań Trefort udał się do p. Stremayera z prośbą o udzielenie mu przedlitawskich projektów wyznaniowych, w celu uwzględnienia ich przy rozpoczynającéj się dyskusji wyznaniowéj w sejmie węgierskim.

W przejeździe do Londynu car rossyjski wstąpi do Berlina. Odbędą się przy téj sposobności konferencje polityczne, a dzienniki pruskie wyrażają nadzieję, że uda się nakłonić cara do zakończenia raz przecie długoletnich rokowań handlowo-politycznych w celu ułatwienia handlu między Niemcami a Rossją.

Hr. Arnim poseł pruski w Paryżu wręczył już Mac Mahonowi listy odwołujące go z posady w Paryżu i wyjeżdża do Berlina. Odwołanie jego nastąpiło w skutek niedyskrecji dzienników, które ogłaszając różne dawne jego listy dyplomatyczne o soborze powszechnym, wykazały różnicę zapatrywań się jego na sprawę kościelną od zapatrywania się na tę sprawę ks. Bismarka. Ten ostatni zaś, jak oświadczyła *Nord allg. Ztg.*, nie może znieść, aby podrzędny mu urzędnik inaczéj zapatrywał się na tak ważną kwestję, aniżeli on.

Coraz więcéj mnoży się odkryć dyplomatycznych odnoszących się do r. 1870, a mianowicie do chwili wybuchu wojny między Francją a Prusami. Świeżo znowu *Dagbladet* kopenhagski opowiada o rokowaniach, jakie wtenczas toczyły się między Francją a Szwecją i Danją w celu zawarcia traktatu zaczepno-odpornego przeciw Niemcom. — Kogóżby dziwiły te „odkrycia“ dyplomatyczne? Aż nadto wszystkim wiadomo i w świeżéj jest pamięci, że w chwili wybuchu wojny prusko-francuzkiéj sympatje całéj Europy były po stronie Francji, że tak samo, jak Austrja również i Danja i inne państwa pragnęły zwycięztwa Francji i ofiarowały swoją pomoc. Naturalnie, że zwycięztwa Niemców zmieniły postać rzeczy — dziś tak samo jak Austrja również i inne państwa wypierają się owych sympatyj dla Francji z obawy przed Prusami.

Z Rzymu piszą do *Presse* o zabiegach bonapartystów w Watykanie:

„Zwróciło tu powszechnie uwagę, że książe Napoleon wkrótce po przybyciu swém, był przez papieża przyjmowany na prywatnéj audjencji. Przyjęcie to łączą tu z usiłowaniami czynionemi w ostatnich czasach ze strony Napoleonidów i ich zwolenników, ażeby papieża zjednać dla katolickiéj propagandy na korzyść restauracji Napoleonidów we Francji, czyli inaczéj, ażeby papież zalecił francuzkiemu duchowieństwu wspieranie kandydatury Napoleona IV.

Wszystkim to jest wiadomém, że stosunki Watykanu z rządem Mac-Mahona są bardzo serdeczne, chociaż obwiniają rząd francuzki, że zwodzi on tylko kurję rzymską, a gdy znów z drugiéj strony nadzieje klerykałów pod względem restauracji Bourbonów we Francji zdają się być zupełnie zniszczone, jest więc rzeczą bardzo naturalną, że nie zupełnie są w Watykanie nieprzystępni dla przyrzeczeń ze strony zwolenników Napoleona, w razie, gdyby młody ekscesarzewicz na tron wstąpił, że więc w skutek tego tajemne knowania między Chislehurst a Watykanem egzystują.

Wprawdzie nie jest książe Napoleon, przynajmniéj publicznie, gorliwym zwolennikiem kandydatury cesarzewicza, jest jednak przedewszystkiem Napoleonidą, a zatém jest to w jego interesie, ażeby władza rządu znów przeszła w ręce familji jego. Jego zaś osobiste stanowisko bardzo przyjazne jest roli pośrednika między Watykanem a synem stryja jego, i właśnie dla tego, chociaż nie przypisują czerwonemu księciu talentu dyplomatycznego, jest misja jego do Rzymu niemało doniosłości politycznéj, zwłaszcza, że misja ta jest tylko dalszym ciągiem tajnych manewrów, jakie przesiębrała tu żona eksmarszałka Bazaine'a na korzyść restauracji Napoleonidów. Jest więc już zupewne niedalekim czas, w którym Watykan otwarcie oświadczy się za kandydaturą Napoleona IV do francuzkiego tronu, tj. w którym dostanie wskazówki duchowieństwo francuzkie popierania téj kandydatury z całą energją i siłą.“

Projekt ustawy

dotyczącéj uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych zgromadzeń klasztornych.

Izba niższa rady państwa ukończyła na ostatnich dwóch posiedzeniach rozprawy szczegółowe nad czwartym projektem wyznaniowym i takowy w drugiém czytaniu przyjęła. Najważniejsze postanowienia tego czwartego projektu regulującego zewnętrzne stosunki zakonów i zgromadzeń klasztornych mieszczą się w następujących paragrafach:

§ 1. Do organizacji zakonu, kongregacji lub jakiegokolwiek innego kościelnego stowarzyszenia, którego członkowie do wspólnego zobowiązują się pożycia, jak również do nowych osad podobnych zgromadzeń lub jednego z ich konwentów potrzebne jest przyzwolenie państwa.

§ 2. Przyzwolenia tego udziela minister wyznań, za porozumieniem się z ministrem spraw wewnętrznych.

§ 3. Podania o udzielenie tegoż przyzwolenia przesyłane być winny przez biskupa dotyczącéj dyecezji szefowi krajowemu, a przez tegoż ministrowi wyznań. Szef krajowy winien atoli poprzednio zasięgnąć opinji i informacji reprezentacji téj gminy, w okręgu któréj jedno z tychże zgromadzeń siedlisko swe obrać sobie zamierza.

Do podań tychże dołączone zostać muszą statuta i reguły zakonne tychże zgromadzeń.

§ 5. Przyzwolenie nie może zostać udzielonem, jeżeli kongregacja czy to pod względem swych celów, czy téż pod względem treści swych reguł porządkowi publicznemu, moralności lub téż ekonomicznym względom państwa zagraża lub téż normom téjże ustawy nie odpowiada.

§ 6. Istniejące przepisy, mocą których wstęp obcokrajowców do istniejących w obrębie państwa zgromadzeń klasztornych jest ograniczonym, pozostają i nadal w mocy.

§ 7. Zbieranie miłosiernych datków po za murami klasztornemi dozwolonem zostać może tylko takim zgromadzeniom zakonnym, które trudnią się pielęgnowaniem chorych.

§ 9. Przyzwolenie państwa może i ex post zostać odmówionem kongregacjom klasztornym, jeźli już później zachodzą okoliczności, któreby nie były dozwoliły na udzielenie przyzwolenia.

§ 10. Podobnież odmówionem zostać może zgromadzeniom klasztornym przyzwolenie państwa:

1) Jeźli kongregacja dopuszcza się kilkakrotnych przekroczeń téjże ustawy;

2) jeźli członkowie podobnego zgromadzenia popełnili kilkakrotne zbrodnicze lub téż takie karygodne czyny, które wynikają z chęci zysku, gwałcą moralność lub téż powód do ogólnego zgorszenia dać mogą. Tożsamo może nastąpić, jeźli członkowie podobnegoż zgromadzenia stali się winnymi czynów, które porządkowi publicznemu zagrażają.

§ 11. Zniesienie zgromadzenia zakonnego przysłuża ministrowi wyznań w porozumieniu z ministrami sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. *(D. n.)*

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 30 kwietnia.

F. Dziś izba niższa nie odbywa posie-

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Oświadczyłem już panu, że nie dam w téj mierze bezpośrednich wskazówek, odparł Bojador. Odgaduj pan. Może Trautson dobrze wiedział, czego chciał, uwożąc z ziemi tureckiéj taki łup szczególny; może sam zaprowadził do swego pawilonu młodego księcia Lotaryńskiego i zaprezentował go swojéj Bahnezie — któż to wie. Mogę tylko powiedzieć, że od dziś dnia nie masz pan żadnéj nadziei, żebyś się tam dostał, bo pawilon strzeżony jest z podwójną pilnością i ja nie zdołam już poradzić z wiadomym panu starym smokiem, cnotliwą i uczciwą matką Afra!

— Do licha! wycedził Klejn przez zęby.

— Że pan narobisz hałasu, będziesz szukać okazji, tego bynajmniéj się nie obawiam. Chcieć się mierzyć z takim rywalem, jak młody książe, któregoś pan wymienił — pamiętaj panie Klejn, żeś go tylko sam wymienił — jesteś pan do tego zbyt rozsądnym i wyrozumiałym! Pan inaczéj weźmiesz się do dzieła, dyplomatycznie!

— Zapewne, zapewne! Gdybym tylko wiedział, jak?

— Czy pan nie masz ucha cesarza?

— Jakżeby historja taka była dla cesarza!

— Dlaczego nie? Czyby cesarz nie powziął natychmiast postanowienia dać młodemu księciu wyraźną nauczkę dla poprawienia jego błędnego smaku? Czybyś pan nie został przez to odrazu uwolniony od rywala? A wreszcie korzyści, jakieby dla pana wypłynęły z podszepnięcia cesarzowi takiéj wiadomości... o, pan sam przenikniesz to wszystko swoją bystrością!

— W istocie, przenikam wszystko. Ale powiedz mi pan, jak to rozumiesz, że taka wiadomość mogłaby mi przynieść korzyści — naturalnie, chcę tylko usłyszeć zdanie pańskie!

— Wiadomo panu, że cesarz myśli o wydaniu za mąż najstarszéj arcyksiężniczki, swojéj dziedziczki — lecz waha się między infantem hiszpańskim, a księciem Lotaryńskim, który bawi u dworu, aby osobiście popierać swoje starania. Jeżeli więc cesarz dowie się od pana o lekkomyślném postępowaniu tego młodego księcia, zkądinąd bardzo zacnego, czy nie będzie panu wdzięczen? A wtedy któż obrachuje, jak dalece objawi swą wdzięczność w łaskach? Czyby to było niepodobieństwem, gdybyśmy powitali kiedyś hrabiego Klejna, jako jedną z najpromienistszych gwiazd tego dworu cesarskiego? A w każdym razie — i to rzecz pewna — czybyś pan nie wyświadczył znakomitéj przysługi swemu kochanemu przyjacielowi Witowi Trautsonowi, gdybyś nie zataił przed cesarzem, jakie to on szczególne figle zaczyna płatać?

— Słusznie! ucieszył się Klejn — bardzo słusznie! masz pan racją, nie ma to jak dyplomacja! A teraz zdaj pan wszystko na mnie, panie wicehrabio, obaczysz, co potrafię!

— Ale nie zapominaj pan, że ja niczy jego nazwiska nie wymówiłem, że jestem obcy téj sprawie, zupełnie obcy! Daj mi pan słowo honoru, panie wicehrabio, obaczysz, co potrafię!

— Ale nie zapominaj pan, że ja niczyjego nazwiska nie wymówiłem, że jestem obcy téj sprawie, zupełnie obcy! Daj mi pan słowo honoru, że nie zechcesz tego zapomnieć!

— Słowo! masz je pan! Na co mam wspominać o panu? Dalibóg, wszystkiemu dam sam rady!

— Pan wiesz, u dworu spostrzeżono, że jegomość książe Lotaryński co wieczór znika ze swych apartamentów, a nikt nie wie, gdzie przesiaduje; a nie ujdzie to pańskiéj bystrości, jak doskonale da się użyć ta okoliczność, aby usunąć możliwe wątpliwości cesarza względem tego, co mu pan pragniesz donieść o postępowaniu młodego człowieka!

— Jeszcze raz masz słuszność, najzacniejszy wicehrabio, to się da użyć, i spuść się już pan na mnie, to się użyje!

— Więc rozstańmy się teraz; nasza tajemna rozmowa mogłaby być zauważaną; dziwionoby się, że trwa tak długo!— rzekł Bojador.

— Istotnie, rozstańmy się, wróćmy różnemi drogami do pałacu. Addio, wicehrabio!

I mały człowiek, gwałtownie machając długiemi rękoma, z wielkim pośpiechem podążył ulicą ku Faworycie.

— Jak chciwie idzie na lep! — rzekł z satyrycznym uśmiechem Bojador, puszczając się inną drogą, — mały ten robaczek jest nieoszacowany. Jestem pewien, że dziś jeszcze szepnie do ucha Jego Cesarskiej Mości, com mu nagadał! Oby tylko nie wymienił mojego nazwiska! No, w najgorszym razie zawsze się znajdzie wybieg: że to jest głupiec, który albo skłamał albo z którego się pożartowało! A teraz do naszéj ślicznéj pieszczotki z wyspy Metellino!

Bojador obejrzał się, aby się dowiedzieć, czyli nań nie uważa kto, szczególnie czy go nie widzi Klejn. Ponieważ tak nie było, udał się śpiesznie ku wyjściu

dzenia, aby zostawić czas wydziałowi finansowemu delegacji przedlitawskiéj do naradzenia się nad budżetem wspólnym. Z Pesztu nadeszła również wiadomość o gorliwéj pracy delegacji przedlitawskiéj, a mianowicie wydziału jéj budżetowego. Wydział ten uchwalił, aby z pozycji „marynarka“, wynoszącéj według przedłożenia rządowego 11 miljonów, odkreślić przeszło 1 miljon. Z pozycji „wojsko lądowe“ wydział węgierski dotychczas odkreślił tylko 124,000 złr. Nie tknął on się jednak jeszcze wcale najważniejszego tytułu tej pozycji, to jest „ogólne wydatki na wojsko“, który wynosi sam jeden 22 miljonów. Podobno wydział chce się najprzód co do tego tytułu porozumieć z ministrem Kuhnem, a następnie ma zamiar postawić wnioski znacznych oszczędności.

Minister sprawiedliwości wydał do wszystkich nadprokuratoryj państwa okólnik, w którym poleca im czuwanie nad podstępnemi przenoszeniami własności czynionemi na szkodę wierzycieli. Minister podnosi słusznie, że pozbywanie się własności na szkodę wierzycieli podkopuje kredyt a zatém i handel, i obiecuje przeprowadzić w drodze ustawodawczéj stosowne prawa uniemożliwiające podobne postępowania dłużników.

Niedawno podały dzienniki wiadomość o nagłém zniknięciu z Pesztu radzcy ministerjalnego Reviczkego, prześladowanego sądownie za fałszowanie weksli. Przez kilka miesięcy nie można było znaleźć śladu pobytu ministerjalnego sekretarza; nareszcie udało się jednemu z tutejszych ajentów policji wytropić ściganego w Turynie, gdzie się ukrywał pod fałszywem nazwiskiem dra „Naina“.

W stosunkowo krótkim czasie jest tu drugi wypadek sądowego ścigania wysokiego urzędnika węgierskiego za — fałszowanie weksli.

Anglja.

Quaterly Review zawiera bardzo przychylny dla Niemiec artykuł w sprawie walki niemieckiego rządu przeciw Watykanowi. Po obszernym wstępie historycznym w następujący sposób wyraża sąd swój w téj kwestji pismo torysowskie:

„Jawnym zamiarem klerykałów jest zasadnicza walka przeciwko samodzielności prawodawstwa państwowego wobec samodzielności kościoła, czyli: jak powiedział książe Bismark w jednéj z pamiętnych swych mów: „jest to stara walka o władzę, która tak dawną jest, jak sama ludzkość, walka, która stanowi historję wieków średnich.“

I Anglja nie będzie mogła pozostać biernym widzem w walce, która się szybko zmienia w wojnę religijną; zawsze nieomylny instynkt angielskiego ludu sympatyzuje tak samo gorąco w wieku dziewiętnastym ze sprawą prawdziwéj religijnéj wolności w Niemczech, jak sympatyzował z nią w szesnastym i siedmnastym wieku. Sympatja taka jest równocześnie długiem krajowi Lutra należnym, obowiązkiem nałożonym na nas przez doświadczenie zaczerpnięte z własnéj naszéj historji, oraz zdrową polityką wobec wojny, w którą wciągnięci być możemy rychléj, niżeli się spodziewamy.

Nasi protestantcy przodkowie znali z doświadczenia jarzmo, które właśnie zrzucili, zanadto dobrze, zanadto obawiali się grożącego niebezpieczeństwa, że znów pogrążeni być mogą w niewolę, ażeby nie pójść za prawem będącem podwalinami społeczeństwa, mianowicie, że wspólnemu bezpieczeństwu nawet wolność podporządkować należy, a zwłaszcza wolność, jakiéj żądają w interesie najstraszliwszego despotyzmu, ujarzmiającego i łamiącego niegdyś nietylko ciała, lecz i umysły.

I dopiéro wtedy, gdy owo bezpieczeństwo zostało ugruntowane, mogła być uznaną zasada wspólnéj tolerancji, zawsze jednakże z zastrzeżeniem, że w zakresie swym, tolerowane religje za nadużycia wolności do odpowiedzialności będą mogły być pociągnięte.“

Po powtórném skonstatowaniu możliwości w Anglji podobnéj walki, jaka wre obecnie w Niemczech, kończy *Quaterly Review* artykuł swój następująco:

„Obywatelska i religijna oraz wolność na całym świecie jest tak długo rozsądną, jak długo wolność ta rzeczywiście jest tylko religijną i rzeczywiście wolnością; pierwszym jednakże obowiązkiem państwa jest bronić wolności obywatelskiéj przeciw napaściom wymierzanym na nią pod jakimkolwiek pozorem. Kwestja więc, czyli każdy przedsięwzięty środek przez niemieckich mężów stanu i parlamentu niemieckiego da się zawsze obronić, schodzi do znaczenia bardzo małego w porównaniu ze sprawą, w jakiéj użyty on został — i w kwestji téj, jak na to zasługują, posiędą oni najserdeczniejszą sympatję Anglji.“

Francja.

Rząd francuzki bardzo gorliwie układa się ze stolicą apostolską o śpieszne rozgraniczenie dyecezyj lotataryńskich, aby nie mieć nowych zajść z Niemcami, podobnych do sprawy biskupa nansejskiego. Negocyacje mają być niebawem ukończone. Wprawdzie sąd pruski w Saverne nie czekał na ich zakończenie, i skwapliwie wydał wyrok zaocznie skazujący biskupa nansejskiego na dwa miesiące więzienia w twierdzy. W tym pośpiechu sądu pruskiego, możnaby upatrzyć zamiar upokorzenia Francji; w każdym atoli razie, same dzienniki pruskie przyznają, że ten wyrok sądu sawernskiego nic zgoła rządu francuzkiego nie dotyczy; rząd ten spełnił swój obowiązek, zgodnie z traktatem r. 1846 przesyłając pozew sądu pruskiego do biskupa w Nancy; ale ten traktat zgoła nie obowiązuje go przykładać ręki do wykonania wyroku. To się znaczy, że wyrok pozostanie niewykonanym, dopóki biskup nansejski jest na terytorjum francuzkiem, nikt zaś nie przypuszcza, by biskup dobrowolnie sam udał się na terytorjum niemieckie swojéj dyecezji, aby tam uledz karze rządu pruskiego.

Zresztą „République française“ otrzyotrzymująca informacje od ministra spraw zagranicznych w takich razach, gdy względy dyplomatyczne zabraniają ks. Decazes ogłaszać ich w dziennikach ministerjalnych, — daje wyraźnie poznać, że jeśliby z powodu sprawy biskupa nansejskiego, gabinet berliński chciał robić jakie szykany francuzkiemu rządowi, ks. Decazes natychmiast wytoczyłby tę sprawę przed mocarstwami, a w tedy pokazałoby się, że Francja nie jest tak odosbnioną, jakby tego życzono sobie może w Berlinie. Dziennik p. Gambetty daje nawet do zrozumienia, że ks. Decazes zawczasu zwrócił uwagę gabinetów na możliwe zaczepki ze strony pruskiej.

„Niepodobna przypuszczać pisza „République française“, żeby książe Decazes nie wysłał okólnika do naszych ajentów zagranicą, z wyłuszczeniem trudności jakie rząd francuzki miał niedawno z Niemcami. A jeżeli przyjętym będzie wniosek, który niedawno złożył hr. Russell na stole izby wyższéj, wniosek dążący do tego, by rząd angielski przedstawił korespondencję jaką wymienił z Niemcami, Rossją, Austrją i Francją w przedmiocie utrzymania pokoju; w takim razie, wkrótce nie wątpliwie mieć będziemy w ręku dowody, że interesa francuzkie nie tylko w ministerjum spraw zagranicznych, ale nadto w kancelarjach kilku mocarstw europejskich znalazły obrońców“.

„Gazeta Kolońska“ przytaczając te słowa z „République française“ nie wątpi że one ogłoszone zostały w skutku wskazuwek przesłanych do tego dziennika przez ministra spraw zagranicznych.

Wedle wiadomości nadeszłych do Paryża z prowincji, legitymiści mają wystąpić przeciwko marszałkowi Mac-Mahonowi. Są przygotowani na wszystko, byle podstawy siedmiolecia podkopać a nawet przypisują im zamiar systematycznego opierania się utworzeniu stanowczego rządu, aby skutkiem niezadowolenia i zmęczenia kraju ciągłą niepewnością, jakie zajście w zgromadzeniu narodowem wybuchło. Podobne zamiary nie doprowadzą ich jednak do żadnego celu, bo hrabia de Chambord nic na tem nie syska. Ilość sprzecznych pomiędzy sobą pogłosek, jakie od dni kilku krążą, najlepsze daje wyobrażenie opłakanego stanu, w jakim się Francja znajduje. Wszystko zdaje się możebnem z wyjątkiem utrzymania *status quo,* i dla tego najmniej prawdopodbne pogłoski znajdują wiarę. I tak utrzymują, że prowadzą się rokowania mające na celu ofiarowanie p. Dufaure'owi stanowiska wiceprezesa rady ministrów, i że o ile się zdaje będą pomyślnym uwieńczone skutkiem, pomimo że p. Thiers odradza p. Dufaure'owi wstąpienia do rządu będącego wynikiem dnia 24 maja. Nadto powiadają, że wielu doradza marszałkowi Mac-Mahonowi, aby się oparł na lewicy republikańskiéj, a w tym razie może być pewien poparcia środka lewego.

Włochy.

W Rzymie bawią obecnie msgr Piotr Mabile biskup wersalski, oraz msgr Dupanloup biskup orleański. Podróż ks. Mabile'a ma na celu rozgraniczenie dyecezji nantejskiej spowodowane zaborem Alzacji przez Niemców. Papież z początku nie chciał zezwolić na układy, mające prowadzić do oddzielenia części dyecezji francuzkiéj i poddania jéj pod jurysdykcję dyecezji mającéj ognisko w Niemczech, gdzie obecnie tak niegrzecznie obchodzą się z duchowieństwem katolickiém. Lecz kiedy rząd francuzki, naglony warunkami traktatu frankfurckiego, przełożył swoje ciężkie kłopoty przez usta p. de Corcelles, papież miał nareszcie się zgodzić na podział, a msgr Mabile przybył do Rzymu dla wyłuszczenia ostatnich propozycyj gabinetu wersalskiego, tyczących się interesów czysto religijnych. Co do strony właściwie topograficznéj zagadnienia, rozwiązanie ma nastąpić w porozumieniu między ambasadą francuzką przy papieżu a kancelarją stolicy apostolskiej.

Przed dwoma tygodniami odbył się w Rzymie kongres robotników, zwołany przez tamtejszą dyrekcję stowarzyszenia robotników. We Włoszech znajduje się 3020 stowarzyszeń robotniczych a w samym Rzymie 23. Kongres zrobił zupełne fiasco — gdyż zamiast 3020 delegacyj przybyło tylko 78. Z 23 rzymskich stowarzyszeń tylko 3 były reprezentowane na generalnym kongresie.

Spór z San Marino, o którym donosiliśmy, załatwiony tym razem bez anneksji rzeczypospolitéj. Rząd włoski odwołał swe wojska a rzeczpospolita poddała się rewizji traktatu o wydawaniu zbiegów. Ta rewizja przyzna najpierw pewne prawa rządowi włoskiemu, w obec których niezawisłość San Marino stanie się złudzeniem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 1 maja.

Jutro na benefis pana Terenkoczego odegrany będzie „Trzeci maja“ Kraszewskiego. — Sądzimy, że tak sztuka jednego z najznakomitszych pisarzy polskich, jak téż zasługi tego nadzwyczaj pracowitego artysty ściągną do teatru liczną publiczność.

Na wczorajszém przedstawieniu sztuki Tołstoja „Śmierć Iwana Groźnego“, która już trzeci raz była graną, teatr był dość pełny.

Pierwszy dzień maja powitała dziś jak zwykle o godzinie 5 z rana muzyka wojskowa przygrywająca po ulicach miasta. Gdyby jednak

---

z ogrodu, ku owéj furtce, przez którą niedawno był zaprowadził Klejna przed pawilon Trautsona. Otworzył ją kluczem, który potrafił był sobie dostać od ogrodnika cesarskiego, i po chwili stanął na schodach małego budynku. Za lekkiém uderzeniem młotka otworzyła mu drzwi matka Afra.

— Ach, to wy panie -- rzekła, widocznie nie zbyt uradowana obecnością dworaka. — Już znowu jesteście?

— Czyż zazdrościsz mi życia? stara? — odrzekł Bojador, wsuwając jéj coś do ręki — patrz, ja ci nietylko nie zazdroszczę życia, ale nawet wszelkich jego słodyczy, naturalnie tylko za pieniądze nabywane; możesz się w nich kąpać, pływać, nurzać się, jeźli się podoba!

— Ach, dajcież pokój... słodycze... jak można o tém mówić! Ludziom naszego stanu bardzo mało słodyczy się dostaje... ledwie co niedziela kropelka złotéj wódki, albo naparstek maraskinu, albo co najwięcéj łyk Rustera... Ot i wszystko!

— Alboż nie daję ci dosyć pieniędzy, najukochańsza Afro, żebyś mogła powiększyć sobie te małe dozy? — odparł Hiszpan. — Ale zdaje mi się — ciągnął daléj — tyle masz respektu dla tych wszystkich ładnych i smacznych rzeczy, któreś wyliczyła dopiero, że zawsze wyobrażasz je sobie w jak najdrobniejszych ilościach, bo inaczéj obaczywszy je w większéj massie, upadłabyś na wznak przez sam szacunek.

— No, przestańcie, żartownisiu jeden, a kiedy już tu jesteście, to wejdźcie.

Z temi słowy otworzyła matka Afra drzwi pokoju, do którego Bojador był wprowadzony po owém zmyśloném swojém kalectwie i gdzie po raz pierwszy spotkał się oko w oko z trzema pięknościami tureckiemi. Z tego, że nie zatrzymując się i bez namysłu przystąpił do drugich drzwi i otworzył je, widać było, że wicehrabia miał już sposobność dokładnego obeznania się z miejscowością.

Drugi pokój, do którego wszedł Hiszpan w towarzystwie matki Afry, która nie uważała podobno za stósowne zostawiać go bez dozoru, wyglądał dosyć orjentalnie. Na podłodze rozesłane były kobierce; przy ścianie, przeciwległéj oknom, duża kanapa zastępowała wschodni dywan. Szale, zasłony, rozmaite części ubrania kobiecego leżały na kobiercu i na wielkim stole, stojącym w środku pokoju; zaś czerwone i żółte pantofelki prawie zasypywały posadzkę.

W rogu pokoju wisiała duża czerwona kotara; przeznaczeniem jéj było zasłaniać wejście do alkierza.

Na samym wstępie ujrzał Hiszpan szczególną grupę, któréj wdzięczne centrum tworzyła mała, szeroka figura pana Wexa, tak komicznie wystrojona, że najpoważniejszy człowiek nie mógłby jéj oglądać bez śmiechu i że Bojador zdumiony zatrzymał się przed nią.

Wex — czas, żebyśmy to wreszcie wytłomaczyli — jest to jedno z owych osobliwszych stworzeń, jakich wiele się napotyka w Górnej Austrji, księstwie Salzburskiem i Styrji. Ludzie, często dwudziestopięcio- i trzydziestoletni, mający kształty i rozum dziecka; karły ciałem i duchem, lecz z wyjątkiem dużéj głowy, w niczém nie okazujący kalectwa albo ułomności i nie czyniący swoją powierzchownością owego wstrętnego wrażenia, które zwykle na nas wywierają kretyny, lub podobne do nich nieszczęśliwe, nieudałe istoty.

Wex tedy stał w środku. Na niezmiernie szerokiém czole swojém miał wysoką mitrę biskupią. Z ramion spływało mu białe okrycie, spięte w stanie złotym pasem; a na téj białéj spodniéj szacie miał jeszcze Wex płaszcz czerwony, który wyglądał jak strój kapłański, jak kapa. Dla podwyższenia jego figury dano mu stołek pod nogi; w lewéj ręce trzymał laskę, w prawéj księgę otwartą.

Przed nim siedziały na kobiercu w postawie na pół leżącéj dwie turczynki; śmiały się na całe gardło i wyprawiały z nim różne figle, które niezmordowany pan Wex znosił ze zwykłą sobie dobrodusznością.

Pan Wex cieszył się widocznie z pięknego ubrania, które mu dziewczęta uszyły ze swych sukien i również rad był jak się zdawało, z małych szturchańców, od czasu do czasu odbieranych.

Matka Afra, która w ślad za Bojadorem weszła do pokoju turczynek, zaledwie rzuciła na tę grupę spojrzenie niechętne i pogardliwe zarazem.

— Otóż takie żarty ciągle stroją! rzekła. Do niczego porządnego nie można ich użyć. Gdy mówię: wstydźcie się, usiądźcie i róbcie sobie pończochy wełniane na zimę, śmieją się ze mnie. Skaranie boskie z temi dziewkami. Nie rozumieją ani słówka po niemiecku. Już tak długo mam z niemi do czynienia a jednak nie rozumieją mnie, tak są głupie! Tamta, co w kącie siedzi, jest lepsza, rozsądne wcale stworzenie i nie próżnuje, robi robotkę i czyta przez całe półdnia!

Mówiąc to matka Afra zbliżyła się do krzesła obitego skórą, co stało przy oknie usiadła i zabrała się do szycia.

— Twoje siostry są bardzo wesołe! rzekł Bojador po włosku do trzeciéj dziewczyny, o któréj właśnie wspomniała matka Afra w końcu swojéj mowy. Była to Bahneza z książką w ręku spoczywająca na kanapie, która, jakeśmy powiedzieli, stała przy ścianie naprzeciwko okna.

W istocie Bahneza korzystnie się różniła od obu swoich towarzyszek. Te były wprawdzie stworzeniami wcale ujmują-

nie ta muzyka i nie kalendarz, resztki śniegów leżące po dachach domów nieprzypomniałyby zupełnie, że jest to pierwszy dzień najpiękniejszego wiosny miesiąca. Dopiero po południu przejrzało słońce i zaczęło się cieplćj robić.

Jutro w sobotę odbędzie się posiedzenie pełnéj rady miejskiéj. Na porządku dziennym jest między innemi sprawa obsadzenia posady dyrektora przy szkole żeńskiéj na Podwalu.

Magistrat krakowski obwieszcza, że podobnie jak w latach poprzednich ustanawione są i teraz trzy stacje lekarskie do szczepienia dzieciom ospy ochronnéj jako to: 1. w szkole miejskiéj w pałacu biskupim, 2. w szkole miejskiéj św. Florjana na Kleparzu, 3. w szkole miejskiéj w ratuszu kazimierskim, w których to miejscach począwszy od połowy maja b. r. w każdą środę i sobotę od godziny 5 do 6 popołudniu obwodowi lekarze miejscy szczepić będą bezpłatnie ochronną ospę. Podając to do publicznéj wiadomości, magistrat wzywa rodziców, aby ci zapobiegając szerzeniu się epidemicznéj ospy wszystkie dotychczas nie szczepione dzieci do jednéj z rzeczonych stacji doprowadzili. Nadmienia wreszcie, że szczepienie ospy przez innego lekarza nie jest wzbronione, jednakże rodzice obowiązani są wykazać się świadectwem tegoż lekarza przed komisarzem obwodowym swego zamieszkania.

Karol Knura, maszynista kolei Ferdynanda, został skazany przez tutejszy sąd krajowy na 7 miesięcy ścisłego aresztu, z powodu znanego wypadku, przy którym straciła życie Emilja Wielogłowska.

W tych dniach byliśmy świadkami, jak dwóch szachistów w kawiarni Wielanda grało partję szachów na szachownicy bez figur. Byli to panowie M. i K. Jak nam mówiono, przygotowuje p. K. bardzo interesujące o szachach dziełko, które, o ile wiemy, będzie drugiem tego rodzaju w języku polskim. Inne literatury mają dzieł odnoszących się do szachów bardzo wiele. Publiczność polska mile zapewne powita książkę pana K.

Druga lista osób, które na rzecz stowarzyszenia nauczycielek wniosły:

Pp. Klobasowie ze Zręcina 100 zła., Cecylja Zurowska 25 zła., Girtler prof. uniw., Władysław Wacław Lech dyr. tow. zalicz. w Cieszynie po 12 zła., hr. Mostowska, Matejko, Ritter Józefa, Jakubowski Łukasz, Epsztein, Kosz Jan, Żabiński po 10 zła., ks. K. Walery Serwatowski, ks. pr. infułat Hoppe Józef, ks. Jackowski ze St. Wsi, ks. rektor Słotwiński Adam, hr. Cielecka, hr. Stadnicka, Kremerowa Modesta, Witaszewska Lud., Fleszenberg Tek., Leśniewicz Pela., Zarembina Ant., Ziemba Teofil prof. gim. św. Anny, Gostomski Stanisław, Georgeon Ludwik po 5 zła., Antoniewicz prezes sądu apel. 3 zła., Brandowski prof. uniw. Sapalski, Matliński po 2 zła.

Od osób, które nie życzyły sobie być wymienione, 60 zła.

Za książki ofiarowane przez W. Korneckiego na korzyść stow. 40 zła.

We Lwowie dnia 27 b. m., odprowadzono na cmentarz łyczakowski zwłoki ś. p. Wincentego Jarockiego, jednego z niewielu pozostałych żołnierzy powstania 1831 r.

Pogrzeb wódki.—Czytamy w *Haśle* stanisławowskim: We wsi Wyczułki pod Monasterzyskami dnia 18 b. m. wyrzekła się uroczystą przysięgą picia wódki i wszelkich preparatów spirytusowych cała niemal gromada, bo 60 gospodarzy z familjami i 34 parobków. Po ukończonem nabożeństwie nastąpił komiczny pogrzeb gorzałki jakoby na urągowisko pijaków i stroskanego Jośla, arendarza z Wyczułek, pogrzeb niby jego egzystencji. I tak jeden z tłumu niósł na czele wzniesiony rydel, a zanim dwóch innych z starych szmat zrobione chorągwie, za temi postępował człowiek z długą żerdzią, na któréj uwiązano butelkę z gorzałką. I przy takim zgiełku, przeplatanym okrzykami radości, defilowała ta masa ludzi przed karczmą, gwiżdżąc i szkalując gorzałkę i pijaków, poczem udała się na wyniosłe wzgórze, dominujące nad wioską, i przy okrzykach i wystrzałach zakopano wódkę głęboko w ziemi, aby zaś kto skuszony łakomstwem nie odkopał wódki, pluli do butelki, a zakopawszy, na jej grobie zatknęli porobione z łachmanów chorągwie i rozchodząc się, zawarli umowę, iż gdyby kto z kilku pozostałych, którzy byli nieobecni przysiędze, odważył się pójść po wódkę, nałoży mu się karę 10 zł., a młodszym, nie mającym swéj własności, karę 10 plag, które publicznie wymierzone będą, co najstarsi wiekiem zatwierdzili. Arendarz i żydzi tu mieszkający i handlujący gorzałką są w głębokim smutku pogrążeni.

W Brunświku mają być odgrzebane zwłoki jednego z tamecznych obywateli. Powód tego naruszenia „wiecznego spoczynku“ jest dość oryginalny. Spadkobierca nie może wejść w posiadanie przekazanéj sobie przez nieboszczyka fortuny, gdyż testament nadający mu do niéj prawo zaginął i pomimo gorliwych poszukiwań, dotychczas go nie zdołano znaleźć. Nakoniec zrodziło się przypuszczenie, że skutkiem szczególnego zbiegu okoliczności, dokument ów pogrzebany został wraz z nieboszczykiem w trumnie, którą teraz w interesie spadkobiercy postanowiono odkopać i przejrzeć.

Bibljoteka. — *Gołos* pisze: W Wilnie znajduje się bibljoteka publiczna, pozostała z muzealnéj i z innych źródeł, a licząca 200 — 300 tysięcy ksiąg teologiczno historycznych, filozoficznych, oraz odnoszących się do gubernij północno-zachodnich. Wszystkie te skarby bibljograficzne, zwalone w wielkim nieładzie w kilku salach, oczekują dotychczas uporządkowanie i katalogu; lecz okrąg naukowy, który niemi zawiaduje, nie posiada na to środków. Do bibljoteki wpłynęły dzieła drukowane i rękopisma ze skasowanych klasztorów katolickich, lecz dotychczas w niektorych miejscach szacowne bibljoteki rozpraszają się i giną bez śladu.

Ludność Francji podług ostatniego spisu (w końcu r. 1872), którego szczegóły nie są jeszcze dotąd w zupełności ogłoszone, wynosiła 36,102,921. Spis dokonany w końcu r. 1866 wykazał (oprócz części kraju straconych w r. 1871) ludność 36,469,836 dusz. Zmniejszenie więc wynosi 366,935 czyli przeszło 1% Tylko w 3 departamentach: Sekwany, Loary i Północnym (Nord), ostatni spis wykazuje pewną przewyżkę ludności stosunkowo do r. 1866. Z ogólnéj liczby 21,865,905 osób zamieszkuje miasta, a raczéj wszelkie osady liczące więcéj nad 1,000 mieszkańców. Ludność Paryża, pomimo klęsk lat 1870 i 1871 zwiększyła się cokolwiek; w r. 1867 wynosiła 1,825,274 w roku 1872 — 1,851.792. W innych wielkich miastach, raczéj zmniejszyła się, niż zwiększyła z wyjątkiem miast: Havre, Brest i Nancy. Zasługuje na uwagę, że podczas gdy w Anglji i Niemczech (także i u nas) ludność żeńska okazuje znaczną przewyżkę nad męzką; we Francji, obie te połowy są prawie równe. Tak w końcu roku 1866 nie licząc żołnierzy przebywających za granicą kraju, przewyżka kobiet wynosiła tylko 38,906. Zdaje się nawet, sądząc z ruchu ludności w latach następnych, że przed wojną r. 1870, ludność męzka we Francji przewyższała żeńską. W roku 1872 stosunek obojéj płci okazał się na 1,000 mężczyzn 1,007 kobiet, różnica bezwzględna 141,969, co zważywszy klęski lat 1870 i 1871 wojny, zniszczenia, deportacje i td., nie jest zbyt wiele. W Niemczech różnica powyższa wynosi (w roku 1871) 708,316 czyli na 1,000 męż. 1,027 kobiet. W Austrji (Przedlitawji) 567,271 (w r. 1872) t. j. na 1,000 mężczyzn 1,049 kobiet. W Królestwie Polskiém na 1,000 mężczyzn 1,025 kobiet. Przyczem jednak nadmienić trzeba, że powyższe obliczenie tak w Niemczech i Austrji jak i u nas nie obejmuje wojsk stałych, których wliczenie zmniejszyłoby tę przewyżkę ludności żeńskiéj.

Hrabina Walewska wdowa, wchodzi w powtórne związki małżeńskie z p. Behie, ministrem handlu i jednym z najbogatszych właścicieli we Francji.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 29 i 30 kwietnia pochmurno, częsty deszcz lub śnieg; termometr dnia 29 doszedł do +4.0 od —0.8; zaś dnia 30 do +3.8 od —0.8 R. Barometr w ciągu obu dni opadał; rano o 6 dnia 1 maja stan jego był 323.48, termometru +2.8 R. Wiatr północno-zachodni.

Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego pow. Franc. Wolfartha z Mielnicy, na jego własne żądanie do Wojniłowa, na miejsce tegoż przeniesiony został z Niemirowa sędzia pow. Edward Biliński.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 25 kwietnia:

Licytacje. W Grybowie, l. 22 w Poradowie. — W Tarnopolu, l. 88 w Petrykowie. — W Rzeszowie, lit. N. C. 338.

Sekwestracja. Sąd kraj. we Lwowie zawiadamia o nałożeniu sekwestru na dochody z realności l. 227 tamże, w celu zaspokojenia wierzycieli.

Ogłoszenia. Sąd pow. w Stanisławowie, ustanawia kuratorem Laurentego Grabowieckiego dla Hawryły Semotiuka, jako marnotrawcy.—Takiż sąd w Czortkowie czyni to samo z tychże samych powodów dla Dominika Olszewskiego z Nagorzanki, w osobie Pawła Turskiego.

Edykta. Sąd kraj. we Lwowie, zawiadamia o prośbie Wandy i Leona Borowskich, aby inni sukcesorowie ś. p. Aleks. Borowskiego wyekstabulowali umorzone już pretensje na dobrach Krowica Hołodowska z Wulką.—Tenże sąd zawiadamia o ustanowieniu nowéj hipoteki na realności l. $414^1/_4$ we Lwowie. — Tenże sąd wzywa Jana Schmidta, aby się zgłosił ze swemi prawami do spadku po Anastazji Jerie. Tenże sąd ogłasza, iż do wys. prezydjum wyższego sądu kraj. we Lwowie, niewiadomo kto i na co przysłał 220 zła., niech się zgłosi i odbierze w terminie prawem przepisanym. — Tenże sąd, jako handlowy, zawiadamia Malwinę z hr. Poletyłłów i Zygmunta hrabiostwo Bielskich, o wydaniu przeciw nim nakazu płatniczego 2000 zła. na rzecz Dresli Temes. — Sąd obw. w Tarnopolu wzywa Teklę z Wilgów Stecke, Walerjana Boguckiego i t. d., o wytoczeniu przeciw nim przez Karolinę hr. Tarnowską pozwu o uznanie za zgasłe prawa zastawu na sumę 600 zła. na Chorzelowie. — Tenże sąd zawiadamia Bejlę Brilant o zmazaniu zapisów, jakie ciążyły na rzecz jéj na połowie realności l. 9 tamże. — Sąd pow. w Kutach, wzywa spadkobierców Marji Czornyszczakowéj, zmarłéj bez testamentu d. 24 listopada 1825 r. w Fenistach, aby się zgłosili ze swemi prawami do spadku.—Sąd pow. w Mikołajowie wzywa o toż samo Zośkę Nuniaka, córkę ś. p. ojca jéj Tomka. — Sąd delegowany miejski pow. w Rzeszowie, wzywa o toż samo Macieja Płazę, sukcesora ś. p. Michała Płazy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Statut nowy w dniach 22 lutego i 19 kwietnia r. b. przez ogólne zgromadzenie uchwalony pod firmą: „Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie: spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“, został przez c. k. sąd krajowy w Krakowie dnia 25 kwietnia r. b. zatwierdzony i wpisany w rejestr dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Dochody c. k. kolei Karola Ludwika wynosiły: od d. 1 stycznia do 18 kwietnia 1873 r. 2,304,799 zła. 24 c., od 19—25 kwietnia t. r. 138,813 zła. 2 c.; razem 2,443,612 zła. 26 c. Od dnia 1 stycznia do 18 kwietnia 1874 roku: 3,766,284 zła. 30 c., od 19—25 kwietnia t. r. 263,706 zła. 68 c.; razem 4,029,990 zła. 98 c.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu dnia 30 kwietnia i 1 maja:

Znowu targ wczorajszy na Baranie był bardzo słaby, a to z powodu niewielkiego dowozu zboża, owsa było brak. Ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. 52 — 60, białą 54 — 61; żyto warszawskie za 225 fnt. 36—40, poślednie 31—37; jęczmień za 202 fnt. od 30—36; owies za 138 fnt. od 20—22 złp.

Na dzisiejszym targu kleparskim nie tylko że dowóz zboża był mały, ale i tendencja mdła, tem więcéj że zaledwo kilku zagranicznych kupców było na targu. Piękną pszenicę białą zakupywano na wywóz, żyto więcéj było zaniedbane, w gorszych gatunkach zakupywano do Galicji. Jęczmień piękny, gruby, poszukiwali tutejsi krupnicy; owies do siewu, rychlik, znajdował także dość chętny pokup.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.50 — 14.75, białą od 14.25 — 15.50, żółtą od 12.50—13.50; owies za 100 fnt. od 5—5.50; bób za 180 fnt. od 10—11; groch 10—10.50; fasolę 10—12; tatarkę za 170 fnt. 7—750; kukurydzę od 8.30—8.60; wykę za 180 fnt. 8—9; koniczynę czerwoną 35 — 44, biała więcéj była zaniedbana, żądano za piękną po 47 zła., lecz po téj cenie nie znajdowała kupców.

Ostatnie wiadomości.

W Norymbergji zostało rozwiązane tamtejsze socjalno-demokratyczne stowarzyszenie robotników. Przedsiębrano potem liczne po domach rewizje i wiele wytoczono procesów, robotnicy zachowują się jednak spokojnie.

Kwestja religijna i kwestja robotników są to, można powiedzieć, dwie najważniesze i nigdy nie schodzące z porządku dziennego sprawy ostatnich czasów.

W Grecji nowe kłopoty ministerjalne; ostatnie ministerjum ustąpiło, natomiast otrzymał Zaimis polecenie utworzenia nowego gabinetu. Pan Zaimis jednak nie widział zdaje się wiele przyjemności w sterowaniu przez kilkanaście dni Helladzie i ustąpił tego zaszczytu Kumundurusowi, który werbuje obecnie lubowników tek ministerjalnych.

Walka między kościołem a państwem wre w najlepsze i za oceanem Atlantyckim. Tym razem ma z duchowieństwem do czynienia znany Europie z ostatniéj tu bytności swojéj cesarz brazylijski, a powodem sporu jest rzucenie klątwy przez jednego z biskupów na wolnomurarzy brazylijskich.

Rozfanatyzowana ludność stoi po stronie księży i kilka razy już wysłane wojsko i policją w celu aresztowania winnych księży, zmusiła do ucieczki.

„Telegramy Kraju“

Wiedeń 2 maja. — Ciągnienie losow z roku 1860. Nr. 9494 serja 15 300,000 złr. nr. 19,863 serja 16 50,000 złr., nr. 8345 serja 16 25,000 złr., nr. 5672 serja 19 i nr. 16,846 serja 3 po 10,000 złr.

Kursa. — Wiedeń 1 maja godz. 2.15. — Akcje kredytowe 217.50.—Londyn —.—.— Srebro 106.20. — Dukat —.—. — Lombardy 142.—. — Losy z 1864 r. 132.—.— Akcje franko-austr. 32.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 246.25. — Akcje kolei lwow. czern. 145.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 104.—.— Akcje banku związkow. 12.—.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 84.—.— Akcje anglobanku 133.50.—Akcje kolei rząd. 321.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 156.50.— Tramway 137.—.—Banku budowy 70.—. — Akcje kolei wschodniéj 48.—. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 101.50.—Losy tureckie 43.75.—Losy premj. węg. 75.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 135.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 203.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 183 50. — Akcje franco-hungaria 57.—. — Ogólny bank austr. 50.50. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

cemi i ładnemi, szczególnie oceniając je smakiem bardziéj po turecku niż po europejsku wykształconym; albowiem daleko więcéj odpowiadały wschodnim aniżeli naszym wyobrażeniom o piękności. Ich twarze miały kształt ślicznego owalu, oczy na podobieństwo migdału zarysowane, osłonione długiemi rzęsy, czarne, śmiałe, czasem żywo się iskrzyły, czasem znowu gasły w omdleniu; ale ich cera nie była bez skazy, ich kształty były za pulchne, zachowanie się niemiłe, gdyż ze swawoli albo hałaśliwéj wesołości przechodziło w spokój lenistwa. Ich typ wschodni był zanadto wybitny, iżby mógł zaspokoić nasze wymagania względem kobiet co do piękności, wdzięku i szlachetności ruchów. Widok ich musiał uderzać, gdyż zdradzał ową namiętną, pomiędzy sprzecznościami bujającą naturę, podobną do wulkanu co milczy albo wybucha grozą i zniszczeniem. Natury takie mają w sobie coś kociego albo szlachetniejszego używając porównania, przypominają tygrysa, który po malutku niepostyszany się skrada, po cichu zwija na legowisku swoje zgrabne kształty i w leniwym swoim spokoju, w cichéj drzémce nie okazuje nic, oprócz najniewinniejszéj bezczynności, aż się przebudzi i z raptowną zajadłością rzuci się na swą ofiarę. Wprawdzie obie nasze córy południa nie wiele zarwały z ygrysa i oczywiście nie miały jego niebezpiecznéj drapieżności; ale istotą swoją zawsze przypominały, że się urodziły w tym samym, co i on, gorącym klimacie.

Bahneza tworzyła uderzającą z niemi sprzeczność. Była trochę szczuplejsza ale wyższa, kształtniejsza i delikatniejsza. Przebijało się w niéj umiarkowanie i taktowność, którą nadaje tylko pewne poczucie samego siebie; przebijała się wrodzona godność. Twarz jéj była doskonałéj piękności i posiadała całą regularność greckiego typu: nos i czoło jakby z marmuru wyciosane, oczy i włosy ciemne, delikatna biała cera pokrzyżowana była na skroniach błękitnemi żyłkami, usta jak korale, tém rumieńszemi się wydawały że twarz jéj mało w ogóle miała kolorów.

Tak wyglądała ta postać, która najpotężniéjszy musiała urok wywierać, skoro wschodnie czy zachodnie oczy miały sposobność podziwiania téj pięknéj zdobyczy hrabiego Wita Trautsona. Również i ubiór jéj różnił się od ubioru dwóch innych dziewcząt. Na bujnych warkoczach ciemno-kasztanowéj barwy spoczywała malutka czerwona feska grecka. Na fałdzistéj, u szyi spiętéj spodniéj sukni z delikatnego białego płótna, miała stanik grecki z fjoletowego jedwabiu, suknia zaś spływała w tysiącznych fałdach, charakteryzujących strój kobiet helleńskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Okólnik.

Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcja uprzejmie uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie należytości za sprzedane akcje, a to celem otrzymania stanowczéj wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup dzieł sztuki w roku b.

Kraków d. 15 kwietnia 1874.

Dyrekcja 4984(1-3)

Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

w Krakowie.

Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekcyjny i drobiazgowy, egzystujący od lat szesnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został do domu Wgo prof. dr. Teichmanna w rynku głównym przy ulicy Grodzkiéj; polecając się łaskawéj i szanownéj Publiczności z tem samem zaufaniem jakie dotychczas miałem

4974(1-6) **E. Skirliński.**

POSADZKI Z MASSY CEMENTOWEJ

przewyższające trwałością i dobrocią wszelkie posadzki z kamienia piaskowego, do wykładania sieni, korytarzy, ganków, podestów schodowych, kuchni i tp. są do nabycia 100 sztuk 12 calowych w kwadrat 23 fl. w. a. — Bliższa wiadomość w biurze inżyniera **A. Łuszczkiewicza** w Krakowie, **ulica Kopernika Nr. 37**, gdzie zarazem znajduje się skład takowych. 4996(1-3)

Zniżone ceny Zniwiarek

z powodu spadku ażia i **tylko na czas trwania tego spadku**

Samuelsona popr. **Royal**	złr. wal. austr.		**375**
dto **Kosiarka**	„ „ „		**275**
Ceres	„ „ „		**435**
Hovarda nowa	„ „ „		**375**
Champion (warder Mitchell) dwukonna	„ „ „		**525**

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z 1/3 zadatku.

Kredyt za umową. **L. Zieleniewski w Krakowie**

4899(9-10) fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i td.

DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana „z nieograniczoną odpowiedzialnością“.

ulica św. Jana Nr. 305.

Zawiadamia strony interesowane, że od 1 do 30 kwietnia r. b.

1. Wniesiono na rachunek bieżący na 6% i 7%	zł. w. a.	10,610	c. —
Wypłacono stronom	„ „ „	7,956	„ 76
Pozostaje od dnia 1 stycznia do 30 kwietnia r. b. na rachunku bieżącym	„ „ „	122,399	„ 99
2. Złożono na udziały	„ „ „	4,265	„ 34
które po dzień dzisiejszy wynoszą	„ „ „	124,176	„ 66
3. Spłacono od 1 stycznia do 30 kwietnia r. b . .	„ „ „	82,468	„ 79
Wypożyczono w ciągu bież. mies. na weksle .	„ „ „	26,377	„ —
czyli razem od 1 stycznia 1874 wypożyczono .	„ „ „	346,147	„ 72
4. Fundusz zapasowy wynosi	„ „ „	3,967	„ 61
5. Procentów od weksli pobrano od 1 stycznia .	„ „ „	16,203	„ 86

Przy téj sposobności Dyrekcja nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszém wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięczném wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1874 r. 5010(1-3)

Dyrektór **Józef Kiciński.** Kasjer **Wiktor Słotwiński.**

Najczystsza alkaliczna woda kwaśna
GIESSHÜBLERSKA

skutkuje szczególnie w słabościach szyi, w kwasie żołądkowym, kurczu żołądkowym, w chronicznym katarze kanałów oddechowych, w chronicznym katarze pęcherza i jest **najlepszym** orzeźwiającym napojem we wszystkich porach dnia. Polecają ją jak najbardziéj do picia we wszystkich większych miastach, w których zła woda jest przyczyną zagminnych chorób.

Rozsyłka tylko w flaszkach szklanych. Broszury, cenniki i td. i td. przesyła darmo **posiadacz** **Henryk Mattoni** w Karlsbadzie (Czechy).

DARMO przesyła na zapytania opłaconemi listami *) (5 kr. opłata) **profesor matematyki R. von Orliçé** Berlin, Wilhelmstrasse 125 swój

najnowszy wykaz wygranych na rok 1874

wraz z objaśnieniem instrukcyj gry loteryjnéj, które **uznane są** za umiejętne i jak wiadomo szczęśliwe. 5003(1-2)

*) **Opłatnie.**

Takie zapytanie można tém bardziéj polecić, raz dla tego, że tak wiele uznań i podziękowań było ogłoszonych, **powtóre że zniesienie loteryi z pewnością wkrótce nastąpi.**

A.

ODEZWA
międzynarodowéj wystawy powszechnéj Amigo.

Tylko za **5 złotych a. w.** sprzedaje się nagrodą zaszczycony

galanteryjny Bazar wystawy powszechnéj.

Tenże składa się z 10 niżéj wymienionych na wyst. nagrodą zaszczyconych przedmiotów, a to:

Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w.

- 1 piękna **damska skórzana ręczna torebka** z oprawą mozajkową;
- 1 **jedwabny wachlarz balowy „Victoria“**, najnowszy, wszelkiéj barwy;
- 1 **wszelkie potrzeby do szycia** w pokrowcu z złota talmi dziwnie pięknym;
- 1 prześliczna **cukierniczka** zamykana, najpiękniejszą rzeźbiarską robotą ozdobiona;
- 1 **genewski zegarek z złota talmi z łańcuszkiem**, dobrze idący, z 2-letniém poręczeniem;
- 1 **album** najpiękniejsze, na fotografie, z oprawą brązową, lub z chińskiego srebra;
- 1 **dzwonek stołowy** z płowego złota nowego, z jasném złotém wyrzynaniem;
- 1 wszystkie **potrzeby do pisania**, szczególnie stósowne na podarki;
- 1 słynny japoński **schowek na cygara** z grą wielu barw;
- 1 12 patentowanych **powietrznych cygarniczek** (najnowszych) które najgorszemu cygaru, udzielają najmilszego zapachu cygara hawańskiego.

Wszystkie te 10 przedmiotów kosztują tylko 5 zł. a. w.

Wszystkie te tu wymienione 10 przedmiotów wystaw. kosztują tylko 5 zł. a. w.

Te same przedmioty lepszéj roboty dostanie także za 10, 15 do 20 zł.

Prócz tego dostanie tamże tylko za 6 zł. a. w. 3 chrony: 1 wielki, piękny jedwabny chron od słońca, potém 1 nieprzemakalny chron od deszczu i nakoniec 1 wiosenny chron za bajeczną cenę tylko 6 zł. a. w.

Kupić można jedynie tylko w

Amiga' międzynarodowéj wystawie powszechnéj

(Amigo's Internationale-Weltaustellung)

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne polecenia wykonuje się zaraz za wypłatą w urzędzie pocztowym lub za przysłaną naprzód gotówkę. 4971(3-12)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 1 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie . .	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	75	74	25
5% Listy zastawne galicyjskie	82	25	83	75
4% Listy zastawne polskie serja I. .	91	75	93	50
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	75	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe . .	90	75	92	50
4% Listy likwidacyjne polskie	77	25	78	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	25	87	25
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot. .	—	—	—	—
6% „ „ 1. letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	87	—	89	—
„ „ galic. Karola-Ludwika . .	244	—	248	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj . .	148	—	152	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie	74	—	77	50
„ 3% tureckie 400 franków	41	50	45	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie	156	—	157	50
Talary pruskie	165	50	167	50
Dukat obrączkowy	5	25	5	35
20-frankówka	8	95	9	10
WIEDEN, 29 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%	69	10	69	20
„ „ w srebrze 5%	73	60	73	75

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	303	—	312	—
„ 1839 5/5 „ 100 „	253	—	254	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	97	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	103	25	103	75
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „ .	108	50	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	119	50	120	—
Kredytowe 1860 r. . . . . „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie . . . . „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie . . . . . za 120 zła.	130	—	130	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie . . . . „ 80 „	31	—	31	50
„ węgierskie . . . . „ 80 „	56	—	56	50
Nationalbank	972	—	974	—
Unionbank . . . . za 200 zła.	97	50	98	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	—	—	—	—
Dniestrzanska . . . . . . 200 „ „ . .	—	—	—	—
Eperies-Tarnow . . . . . 200 „ . .	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k. .	2050		2055	
Gal. Karl Ludwig . . . 210 zła. sr. . .	245	75	246	25
Kaschau Oderberg . . . 200 zł. m. k. .	135	—	136	—
Lwow. Czern. Jassy . . 200 „	149	—	150	—
Rudolfbahn . . . . 200 „ sr. . . .	157	—	158	—
Staatsbahn (500 fr.) . . 200 zł. m. k. .	318	—	318	50
„ II emisji . . 200 „ . .	142	—	142	50
Südbahn (Lombard.). 800 „ . .	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk. . . 200 „ sr. . . .	—	—	103	—
„ Nordostbahn . . . 200 „ . .	103	—	104	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ . .	49	—	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. . . 5% zła. sr. . .	94	75	95	25
„ „ 33 lat los . . . 5% „ a. .	83	—	83	50
„ „ gm. 40 . . . . . „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. . . . . 6% w. a. . . .	86	50	86	—
„ Banku Włośc. . . 6% „ „ . .	—	—	94	50
Nationalbank . . . . 5% m. k. . . .	—	—	—	—
„ „ . . . . 5% w. a. . . .	90	20	90	40
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta . . . . 100 w. a. . . .	76	75	77	—
Dniestrzańskie . . . . 5% „ „ . .	—	—	38	—
Gal. Kar. Lud. . . . . 5% „ „ . .	106	50	—	—
„ II. em. . . . . 5% „	103	25	—	—
„ 1871 III. . . . . 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 . . . . 5% sr w. a. .	77	—	77	25
„ II 1867 . . . . 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 . . . . 5% „ „ „	78	—	78	25
„ IV 1872 . . . . 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	75	75	76	25
„ Nordostbh. . . 300 5% „ „ „	72	—	72	50
„ Ostbahn . . . . 300 5% „ „ „	65	50	66	—

WARSZAWA, 28 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	25	93	55
„ „ „ 2. 4%	—	—	93	45
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	80	92	10
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	78	95	78	25
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa . . . . . (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa . . . . (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla . . . . (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.